

czwartek, 26.12.2024

List dziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego na II Dzień Oktawy Uroczystości Bożego Narodzenia AD 2024

**List dziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego  
na II Dzień Oktawy Uroczystości Bożego Narodzenia AD 2024**

Siostry i Bracia!

Drodzy Przyjaciele Wydziału Teologicznego!

W drugi dzień Oktawy Bożego Narodzenia chciałbym Was serdecznie pozdrowić i wyrazić kilka myśli związanych z tradycją świętowania Wcielenia Syna Bożego, które wpisało się nierozzerwalnie w nasze dziedzictwo kulturowe. Dlatego polska tradycja gości w grudniu w domu zarówno chrześcijan, jak i tych, którzy nie podzielają tej wiary.

Aby lepiej zrozumieć elementy polskiej tradycji bożonarodzeniowej, warto udać się do skansenu, parku krajoznawczego, muzeum czy domu tradycji. W wielu tych miejscach można zobaczyć i usłyszeć o licznych polskich zwyczajach, które do dziś pieczołowicie pielęgnujemy. Rozpocznijmy więc naszą opowieść od Wigilii, świętowanej 24 grudnia.

Łacińskie słowo „vigilia” oznacza przede wszystkim „czuwanie”, „straż nocną”. Tak nazywa się każdy wieczór przed największymi uroczystościami kościelnymi, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc czy Zesłanie Ducha Świętego. Bogata w symbole i zwyczaje wigilia Bożego Narodzenia to jedno z najważniejszych świąt w polskiej kulturze.

Oczekiwanie na pierwszą gwiazdkę, łamanie się opłatkiem i pozostawianie wolnego miejsca przy stole – to część tradycji związanych z Wigilią, które kultywujemy do dziś.

W polskiej ludowości wcześniej Wigilia otwierała rok słoneczny, wegetacyjny i tradycyjny rok obrzędowy. W jej obchodach, zwłaszcza ludowych, zachowały się ślady rytuałów agrarnych, zadusznych i noworocznych. Aby zapewnić sobie w nadchodzącym roku chęć do pracy i krzepkość, 24 grudnia wstawano bardzo wcześnie. Od świtu zwracano uwagę na różne, na pozór mało znaczące wydarzenia, ponieważ wierzono, że „jaka Wigilia, taki cały rok”. Rodzice przestrzegali swoje dzieci: kto będzie niegrzeczny i dostanie burę w Wigilię, ten cały rok będzie zbierał „baty”.

24 grudnia przez cały dzień obowiązywał post aż do wieczery wigilijnej, na której obowiązywała już tylko wstrzeźliwość od mięsa. W kuchni od rana przygotowywano specjały z darów ziemi, wody, lasu i ogrodu. Ważne było także użycie rzeczy drobnych i trudno policzalnych, takich jak kasza, mak, bób, groch – co miało zapewnić dostatek.

Tego dnia dla podkreślenia jego wyjątkowości ubierano choinkę. Zanim pojawiła się ona w polskich domach na przełomie XVIII i XIX stulecia, na suficie wieszano podłaźniczkę, czyli gałąź lub czubek sosny czy jodły ozdobiony jabłkami, orzechami, słomianymi gwiazdkami, wstążkami i opłatkami o okrągłym kształcie. Ozdoba ta, podobnie jak choinka – która przywędrowała do nas z Niemiec – wiąże się prawdopodobnie z rajskim drzewem wiadomości dobrego i złego i – naturalnie – z grzechem pierworodnym, który symbolizują owoce, jak na przykład w Europie jabłka.

W Wigilię pod świąteczny obrus kładziemy do dziś siano na wspomnienie stajenki, w której narodził się Jezus. A pierwsza gwiazda, od wielu wieków, daje znak, by gromadzić wszystkich przy rodzinnym stole. Wieczere rozpoczynał gospodarz, najstarszy członek wieczerzy, stosowną modlitwą i według starszeństwa dzielił się opłatkiem i składał życzenia. Potem czynili to wszyscy uczestnicy kolacji. Następnie rozpoczynano posiłek, a liczba spożywanych potraw musiała być nieparzysta. Wcześniej magnaci fundowali sobie jedenaście potraw, szlachta – dziewięć, a mieszkańcy wsi – siedem. Liczba i rodzaj potraw zależała od zamożności. Każdy region miał swoje specjały. Istniało przekonanie, że należy skosztować każdego z wigilijnych dań – z szacunku dla płodów ziemi. Obecnie w Polsce przyjmuje się liczbę dwunastu potraw.

Na wsi tradycją było, że po kolacji wigilijnej gospodarze szli do zagrody i dawali po kawałku kolorowego opłatka wszystkim zwierzętom. Nasi pradziadowie ufali, że takie zachowanie ochroni zwierzęta domowe przed chorobami. Po wigilijnej kolacji udawano się na Mszę świętą, celebrowaną najczęściej o północy, nazywaną w polskiej tradycji Pasterką, która jest uobecnieniem faktu Narodzenia Jezusa Chrystusa.

W Polsce Boże Narodzenie aż do XVIII wieku nazywano powszechnie Godami albo „godnimi świętami”. W ten sposób nazywano każdą uroczystość, w której stykają się koniec jednego i początek następnego roku.

Pierwszy dzień Bożego Narodzenia tradycyjnie spędzano w gronie najbliższych. Stoły były suto zastawione, podobnie jak w Wigilię, nie wolno było sprzątać, gotować, rozpałać ognia pod kuchnią, dlatego jedzono potrawy wcześniej przygotowane. Nie składano w tym dniu wizyt. Bożonarodzeniowe świętowanie przebiegało w rodzinnym gronie, w atmosferze rozmów i śpiewu kolęd.

26 grudnia odwiedzano dalszych krewnych, bawiono się huczniej i weselej niż w pierwszy dzień świąt. Tego dnia rozpoczynało się także kolędowanie. Przebierańcy wędrowali po wsiach, wodząc ze sobą maskary: turonia, konia, żurawia, bociana itp. Wchodząc do domów, pozdrawiali gospodarzy, śpiewali, wygłaszali życzenia zdrowia i urodzaju, a także odgrywali różne scenki. Na koniec prosili o kolędę – datek. Było to najczęściej świąteczne jedzenie lub drobne pieniądze. Zdarzało się, że kolędnicy śpiewali złośliwe piosenki, gdy gospodarz nie chciał ich wpuścić do izby lub nie był zbyt hojny.

Patronem 26 grudnia jest św. Szczepan – pierwszy męczennik za wiarę chrześcijańską, ukamienowany za to, że przyznał się przed sanhedrynem do wiary w Chrystusa. Była to wtedy tradycyjna kara za bluźnierstwo. Przedstawione dziś czytanie mszalne o świadectwie wiary św. Szczepana zachęca nas do tego, byśmy także dziś nie bali się przyznać, że jesteśmy katolikami we współczesnym polskim społeczeństwie, które staje się coraz bardziej zsekularyzowane.

Przedstawiona tu tylko część polskiego dziedzictwa kulturowego pokazuje nam ważną rolę religii katolickiej w kształtowaniu świadomości i tożsamości polskiej oraz europejskiej. Naszym zadaniem ewangelizacyjnym jest to, co wypowiedział kiedyś Jan Paweł II: „Chciałbym przypomnieć utratę pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię. Nie dziwią zatem zbyt próby nadania Europie oblicza wykluczającego dziedzictwo religijne, a w szczególności głęboką duszę chrześcijańską, przez stanowienie praw dla tworzących ją ludów w oderwaniu od ich życiodajnego źródła, jakim jest chrześcijaństwo”.

Drogie Siostry i Bracia!

W tym roku akademickim Uniwersytet Szczeciński rozpoczął obchody jubileuszu 40-lecia swego istnienia i działalności, tak ważnej dla Ziemi Północno-Zachodnich Polski. Dzięki niemu mamy możliwość uprawiania teologii akademickiej w ramach trzech diecezji: szczecińsko-kamieńskiej, zielonogórsko-gorzowskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej. Wszyscy, którzy są zainteresowani rozwojem własnej erudycji, umiejętności czy postaw społecznych, mogą skorzystać z wielu propozycji studyjnych, podyplomowych, kursowych czy konferencyjnych na naszym Wydziale. Kampus przy ulicy Papieża Pawła VI 2 w Szczecinie stoi dla wszystkich otworem. Dziękujemy Wam wszystkim za wszelkie przejawy ludzkiej życzliwości okazywanej nam na co dzień.

Błogostawionych Świąt Bożego Narodzenia!

Wasz

ks. prof. US dr hab. Grzegorz Chojnacki

Dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego